



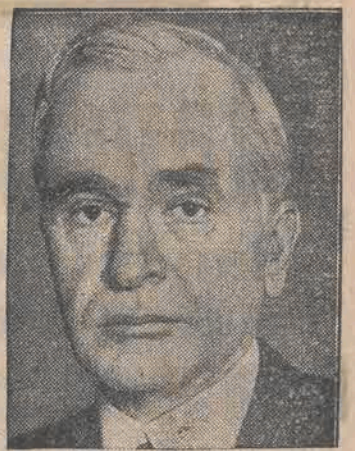
W Berlinie odbył się obecnie międzynarodowy turniej hipiczny. Pierwszą nagrodę otrzymał irlandczyk, kapitan AHERN.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



SENATOR HULL. obejmie stanowisko min. spraw zagranicznych w nowym gabinecie.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 6 LUTEGO 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 37

Krwawa niedziela w Niemczech

Demonstracje i starcia w kilku miastach. — Hitler na pogrzebie zabitego sierżanta policji. — Opozycja sejmku pruskiego.

Berlin, 6 lutego.

Wczorajsza niedziela miała w Niemczech ponownie krwawy przebieg. Z rozmaitych stron kraju donoszą

O STARCIACH MIĘDZY NARODOWYMI-SOCJALISTAMI A KOMUNISTAMI. — Najgroźniejszy przebieg miały zajścia we Wrocławiu, gdzie podczas pochodu demonstracyjnego socjalistów doszło do gwałtownej bójki, przyczem kilkanaście osób odniosło rany.

Również szereg osób zostało rannych w Monachjum oraz w Chemnitz.

Berlin, 6 lutego.

Na czoło zagadnień politycznych wysuwała się w dalszym ciągu kwestja rozwiązania sejmku pruskiego.

Wicekanclerz Pappen odbył z premierem bawarskiej partii ludowej Schefferem konferencję. Wydany w tej sprawie komunikat stwierdza, że konferencja ta nie wpłynie na zmianę sytuacji, oraz że

SPRAWA ROZWIĄZANIA SEJMU nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Berlin, 6 lutego.

Berlin stał w dniu dzisiejszym pod znakiem obrzymiej manifestacji nacjonalistycznej, urządzonej z okazji pogrzebu sierżanta policji i przywódców szturmówki, którzy padli ofiarą starć po pochodzie z pochodniami, urządzonym w zeszły poniedziałek z okazji objęcia urzędu kanclerskiego przez Hitlera.

Niepokój w Anglii wzrostem potęgi militarnej Rzeszy

Londyn, 6 lutego.

Naczelny redaktor „Observera” Garvin, znany ze swych sympatyj dla rewizjonizmu niemieckiego, wystąpił dziś z alarmującym artykułem o sytuacji w Niemczech. Zdaniem jego nie można już obecnie powstrzymać przedwojennej potęgi militarnej Niemiec. Bataljony milicji narodowej zastąpią powszechną powinność wojskową. Narazie brak Niemcom sprzętu wojennego, ale i z tem dają sobie radę.

Wielka manifestacja, żałobna odbyła się w Lustgartenie przy udziale około 400,000 ludzi.

Na ulicach, któremi przeciągał kondukt żałobny, ustawiły się szpalery publiczności zgromadzonej mimo deszczu w ilości około miliona osób.

W konduktie żałobnym kroczył kanclerz Hitler i minister Göring w brązowych mundurach szturmówek w

otoczeniu sztabu oddziałów szturmowych, sztabu Stahlhelmu, dygnitarzy policyjnych i oficerów dawnej armii cesarskiej.

Przybył także Kronprinz, który osobiście złożył na trumnach wieńce z szarfami o barwach Niemiec cesarskich.

Berlin, 6 lutego.

W dzielnicy Scharlottenburg, na miejscu, gdzie został zastrzelony sierżant policji Sauritz, którego wczoraj pochowano na koszt państwa, komuniści złożyli wieńce z napisem: rewolucyjni robotnicy Scharlottenburga zamordowanemu przez narodowych socjalistów przyjacielowi, Józefowi Sauritz. — Policja wieńce usunęła.

Paryż, 6 lutego.

Wzrost nacjonalizmu w Niemczech wywołał we Francji duże poruszenie. — Obecnie pisma donoszą, że Hitler odmówił przyjęcia dwóch wybitnych dziennikarzy francuskich. — Innym dwóm korespondentom francuskim, którzy chcieli wziąć udział w przedstawieniu „Bitwa nad Marną” i na konkursie hipicznym, nie sprzedano biletów wstępu.

Ponadto pisma podkreślają wzrost nastrojów monarchistycznych i zamieszczają nawet fotografie, na których ministrowie republikańscy, stają na baczność przed b. kronprinzem.

9 osób spłonęło w czasie pożaru szpitala

New York, 5 lutego.

(t) Z Cleveland donoszą, że w jednej z klinik psychiatrycznych wybuchł wczoraj pożar który przybrał groźne rozmiary.

Zawezwano kilkanaście oddziałów straży ogniowej, które jednak nie zdo-

ły zlokalizować ognia. Ratunek chorych był niezwykle utrudniony.

Strażacy z narażeniem własnego życia wyprowadzili z płonącego gmachu około 100 pacjentów. 9 osób znalazło śmierć w płomieniach.

„Widzewska Manufaktura” czynna już normalnie

Łódź, 6 lutego.

(it) Zatarg w Widzewskiej Manufakturze został już całkowicie zlikwidowany. Dziś rano biura fabryczne przystąpiły do wypłaty ostatniej tygodniówki.

Zaległość ta wypłacana będzie w trzech ratach, dziś, jutro i pojutrze.

Wszystkie oddziały fabryczne czynne są od dnia dzisiejszego normalnie.

Manifestacja robotnicza w Londynie przeciwko rządowi Mac Donalda

Londyn, 6 lutego.

Na dzień wczorajszy zapowiedziane były wielkie demonstracje antyrządowe. Demonstracje zorganizowała „Labour Party” i związki zawodowe, przyczem spodziewano się przybycia około 200,000 robotników. — Komuniści zapowiedzieli również przyłączenie się do demonstra-

cji. Do czuwania nad porządkiem władze wyznaczyły około 5000 policjantów. Zamiast zapowiedzianej ilości, do Hyde Parku przybyło zaledwie 70,000 osób. Wygłoszono ostre przemówienia, potępiające rząd Mac Donalda. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Bezczelny napad w Mysłowicach

Bandyci obrabowali dziewczynę i wyrzucili ją z samochodu

Mysłowice, 6 lutego.

Na ul. Piaskowej w Mysłowicach, dokonano wczoraj zuchwałego napadu. Około godz. 5 popoł. wracała do domu Elfyda Hajducka, zamieszkała w domu pod nr. 3. Miała ona przy sobie pieniądze, które zainkasowała dla ojca swego w kopalni Mysłowickiej.

W pewnej chwili, przed bramę zajęchało auto, z którego wysiadło trzech mężczyzn. Jeden z nich uderzył ją łaską w rękę, a pozostali wciągnęli siłą do

samochód ruszył szybko z miejsca przez Szopienice w kierunku Sosnowca. W samochodzie, mężczyźni rozebrali Elfydę. Zdjęli z niej płaszcz i suknię oraz zabrali torebkę z pieniędzmi.

Koło mostu nad Brynicą, a więc przed samym Sosnowcem, wyrzucili ją z samochodu w białiznie, poczem odjechali.

Wszyscy napastnicy byli w wieku od 20 do 25 lat. Policja dotychczas nie wpa-
ła na ich trop.

Grypa w Anglii

Parze królewskiej lekarze zabronili powrócić do Londynu

Londyn, 6 lutego.

Epidemja grypy jaka nawiedziła ostatnio Anglię jeszcze nie ustąpiła i po chłania coraz więcej ofiar. W ciągu grudnia ub. roku zanotowano zaledwie 300 zgonów, obecnie zaś liczba ta osiągnęła nieprawdopodobną wprost ilość 5245 zgonów. Liczba śmiertelnych wypadków wynosi po kilkaset w ciągu tygodnia, przyczem lekarze nie są w stanie opanować epidemji. W związku z niezwykle nasileniem choroby w Londynie, lekarze zabronili królewskiej parze angielskiej, która bawi obecnie w Sandringham, powrócić do stolicy, w obawie, by nie padła również ofiarą epidemji. (sb)

Mandżurja kupuje samoloty i okręty wojenne w Anglii

Londyn, 6 lutego.

(t) Do Londynu przybył przedstawiciel nowego państwa mandżurskiego general Tinge. Gen. Tinge oświadczył, że celem jego podróży do Europy jest zakup samolotów oraz okrętów wojennych dla nowego państwa. Rząd mandżurski przeznaczył już na ten cel 2 miliony dolarów. Obecnie general Tinge prowadzi rokowania z przedstawicielami angielskich fabryk amunicji i budowy okrętów.

Salzburg, 6 lutego.

(t) Na kursie narciarskim rozegrała się wczoraj krwawa tragedia miłosna. 14-letnia uczenica Hilgard Poper, uczenica szkoły średniej, przybyła przed kilku dniami do Salzburga, aby wziąć udział w kursie narciarskim.

Gdy powracała ona z ćwiczeń, zblżył się do niej 17-letni Franz Halek i po krótkiej rozmowie oddał do niej kilka strzałów rewolwerowych. poczem usiłował odebrać sobie życie.

Zaburzenia głodowe w miasteczku austriackim Steyer

Wiedeń, 6 lutego.

(t) W miasteczku Steyer, które znane jest z znajdującej się tam fabryki samochodów pod tą samą nazwą, doszło do zaburzeń na tle głodowym. Zredukowani robotnicy fabryki samochodów w liczbie 3000 usiłowali wtargnąć do ratusza i zdemolować urządzenia wewnętrzne. Robotnicy zażądali zwolnienia aresztowanych uprzednio delegatów strajkujących. Władze wyraziły swą zgodę i dopiero wówczas zapanaował porządek.

Król angielski

poraz pierwszy na pokazie filmu dźwiękowego

Londyn, 6 lutego.

(t) Angielska para królewska w najbliższych dniach obecna będzie na pokazie filmu dźwiękowego. Król oraz jego małżonka są gorącymi zwolennikami filmu, jednak do tej pory nie widzieli dźwiękowego. Prasa z zadowoleniem wita ten fakt podkreślając zainteresowanie króla wszelkimi przejawami życia artystycznego.

Kasyno gry

zostało otwarte na Semmeringu

Wiedeń, 6 lutego.

(t) Na Semmeringu zostało otwarte kasyno gry. Kasyno to powstało przy udziale kapitału zagranicznego i austriackiego i ma na celu wzmoczenie ruchu cudzoziemców. Istotnie w ciągu okresu kilku dni napływ gości zarówno z kraju jak i zagranicy był bardzo liczny. Część wpływów z kasyna przeznaczona jest na pomoc dla bezrobotnych.

„Standaryzacja“ zbrodni w Ameryce

Bandyci kontrolują przedsiębiorstwa handlowe i narzucają swą „opiekę“ pod groźbą karabinów Kara śmierci za należenie do organizacji bandyckiej

(h) W Chicagu zdarzył się niedawno wypadek, który jest wymownym do wodom, iż w Stanach Zjednoczonych zbrodnia jest wprost „standaryzowana“.

Oto trzech znani w mieście bandyci zjawili się pewnego dnia w biurze syndykatu związków mleczarskich. Trzech eleganckich gości przyjął p. Summer, 83-letni amerykański przywódca robotników. Trzej panowie przedstawili się: Murray Humphreys, reprezentujący Al Capona podczas jego pobytu w więzieniu, Frank Diamond, słynny bookleger i Maks Gurn, kierownik bandy.

Przybyłszy spokojnie przedłożyli p. Summer, że przemysłnictwo alkoholu stanie się już wkrótce tylko wspomnieniem, należy więc wynaleźć jakieś inne źródło dochodu. Przemysł mleczarski zaś może dostarczać olbrzymich zysków, o ile zmonopolizowany będzie według „innych metod“.

Następnie trzej panowie oświadczyli, że jeśli kierownicy syndykatu mleczarzy zechcą im „zaufać“, to każdy otrzyma po 100 tysięcy dolarów. Jeżeli zaś mleczarze nie zgodzą się na tę korzystną propozycję... W tym miejscu trzej „gentlemani“ umilkli na chwilę, poczem uśmiechając się znacząco, zapowiedzieli swoją powtórna wizytę za tydzień.

Więcej jednak nie przyszli, gdyż wkrótce po ich wizycie biuro syndykatu związków mleczarskich przeistoczyło się w twierdź. Ściany i drzwi zostały opancerzone, okna zaś ubezpieczone żelaznymi żaluzjami. Oddział policji uzbrowiony w karabiny maszynowe zakwaterowane w budynku pobliskim. Policjanci roztoczyli surową kontrolę nad wejściem do biura mleczarskiego.

Stary pan Summer przybywa do swego biura pancernym samochodem — handlarze mleka bowiem w Chicago nie mają najmniejszej ochoty stać się wasalami zbrodniarzy i dlatego postanowili się bronić przed nimi.

Inne jednak przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie znalazły w sobie tych odporności i sił do samoobrony i znajdują się dziś w rękach zbrodniarzy. Można śmiało powiedzieć, że niema dziś takiej gałęzi produkcji, na którejby przedstawiciele świata podziemnego w Ameryce nie położyli swej łapy.

Powszechnie wiadomy jest fakt, że „Rakteering“ kosztuje mieszkańcom Chicaga z górą 145 milionów dolarów rocznie. W innych centrach przemysłowych dzieje się nie lepiej. Moralne zdziwienie przybrało wszędzie wprost zastraszające rozmiary.

W żadnym z języków europejskich niema takich słów, które byłyby odpowiednikami amerykańskiego słowa — „Racket“.

„Racket“ — to sprzyśnięcie bandyckie, którego celem jest dokonywanie wymuszeń nie tylko na przedsiębiorstwach przemysłowych, ale także na szerokich masach publiczności. Zbrodniarze osiągają swój cel przez wywołanie uczucia zgrozy w swych ofiarach. Każdy środek wiodący do tego celu dobry: czy to bomby przy pomocy których demolują lokale, czy to niszczenie towarów, uprowadzanie właścicieli przedsiębiorstw, wywołanie pożarów, a nawet morderstwo.

Główną winę tego stanu rzeczy przy pisuje się w Ameryce niewystarczającym i nieodpowiednim ustawom. Ze strony wybitnych prawników amerykańskich wysunięto w ostatnich czasach projekt energicznych zarządzeń, któreby przeciwdziałały rozrostowi zbrodnioznawstwa.

Na szczególną uwagę zasługują projekty dr. Barrowa, b. rektora uniwersytetu w Kalifornii. Dr. Barrow przez dziesięć lat prowadził na Filipinach biuro dla szczerpów pogańskich i mahomańskich. Gdy Amerykanie w roku 1898

objęli archipelag, panowała na wyspach całkowita anarchia. Bandytyzm szalał i żadna ustawa nie była w stanie zapobiec złu. I oto w roku 1902 komisja filipińska, wówczas jedyna władza ustawodawcza nowych kolonii, dorzuciła do ustawy karnej t. zw. „art. 518“, który określał już sam fakt należenia do jakiegoś stowarzyszenia przestępców jako zbrodnie, za którą groziła kara śmierci, lub conajmniej 20 lat więzienia.

Aby ściągnąć na siebie taką karę, oskarżony nie potrzebował dokonać zbrodni, a wystarczyło by mu dowiedziono, że pozostawał w kontakcie ze zbrodniarzami.

Wśród siedmiu członków komisji filipińskiej znajdowało się trzech wybitnych jurystów. Oni to stworzyli słynną ustawę „Bandolerismo Statute“, która

w praktyce okazała się b. skuteczna. W przeciagu bowiem jednego roku opanowano w ten sposób zupełnie bandytyzm na wyspach.

Dr. Barrow na podstawie tego doświadczenia proponuje podobną ustawę dla Ameryki. Zdaniem jego powinny powstać specjalne sądy, których wyroki nie podlegałyby żadnej rewizji. Aby wykluczyć wszelkie możliwości korupcji, musieliby sędziowie być bardzo starannie dobiegani.

Pierwsi świadkowie powołani przez takie sądy obawialiby się składać zeznania w obawie przed represjami ze strony bandytów. Gdyby jednak zapewniono tym świadkom bezwzględna obronę ze strony państwa ludzie nabrałiby odwagi i nie lekali się żadnych gróźb, dzięki czemu przyczyniliby się do wydatnego zmniejszenia się bandytyzmu.

Trejk głodowy wżgardzonej kochanki,

która po całej Europie goniła swego niewdzięcznego Romea

Groteskowa afera miłosna stała się tematem rozprawy sądu medjołańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadła 24-letnia Maria Benera, namiętna włoszka z Katanii.

Była ona żoną 52-letniego architekta, jednak starszy o blisko ćwierć wieku mężczyzna nie był w stanie ugasić jej wybujałego temperamentu.

Benera nawiązała romans z młodym mężczyzną, Ezezelem Natale i wkrótce została jego kochanką. Po paru miesiącach zdradzony architekt dowiedział się o sprawkach niewiernej żony i wyrzucił ją z mieszkania. Wówczas Benera zainstalowała się w mieszkaniu kochanka.

Natale jednak nie podobał się ten obrót sprawy. Nie chciał on na swem utrzymaniu mieć kochanki i kazał jej również opuścić mieszkanie. Benera oświadczyła, że garsonjery jego nie opuści i na dowód tego urządziła strajk głodowy. Nie jadła cztery dni i cztery noce, a w końcu znużony kochanek sam uciekł z mieszkania.

Natale nie jadła cztery dni i cztery noce, a w końcu znużony kochanek sam uciekł z mieszkania.

Znikł on z miasta. Po dłuższych poszukiwaniach Benera dowiedziała się, że Natale jest w Paryżu. Pojechała za nim, lecz kochanek zbiegł do Hiszpanii. Teraz rozpoczęła się gonitwa za niewiernym kochankiem po całej Europie.

Benera była w Barcelonie, Sewilli, Madrycie, potem ślady kochanka zaprowadziły ją do Turynu, Genewy, Wiednia i do Medjołanu. Tu wreszcie Benera dogoniła Natale i w czasie sprzeczki rzuciła się nań ze sztyletem. Natale został lekko ranny i odwieziony do szpitala.

Benere aresztowano. Na rozprawie sądowej potrafiła tak przedstawić swą tragedję „wżgardzonej“ kochanki, że ją wa przysięgłych prosiła sąd o łagodny wymiar kary. Skazano ją tylko na 4 tygodnie więzienia. (sb)

Marzenia sennie powstają

wskutek nienormalnego działania serca

Istota marzeń sennych dotychczas jeszcze nie została zgłębiona. Obecnie pewien uczoney amerykański Gernsback pracuje nad wynalezieniem aparatu, któryby rejestrował sny. Jest to przedsięwzięcie bądź co bądź niezwykle śmiałe, w początkowych jednak stadiach zostało już uwiecznione pomyslnym rezultatem.

Gernsback ustalił, że spokojny i najbardziej krzepiący sen pozbawiony jest całkowicie marzeń. Marzenia sennie występują dopiero wtedy, gdy serce bije nienormalnie, lub gdy narządy trawienne funkcjonują nieodpowiednio.

Im bardziej bije serce, tem sen jest „cięższy“. Istota t. zw. „przyjemnych“ snów nie została jeszcze ustalona.

Narazie Gernsback zdołał tylko ustalić, kiedy śpiący człowiek ma marzenia sennie czy nie. Śpiącemu nakłada się odpowiednio aparaty na serce. Nienormalne bicie serca zostaje natychmiast zarejestrowane krzywą linią, która wykazuje najdobitniej, że śpiący miał jakiś sen.

Do czego doprowadzą te doświadczenia, narazie ustalić nie można, albowiem są dopiero prace początkowe. (sb)

KSIĘŻNA HINDUSKA W LONDYNIE

Poraz pierwszy opuściła ona granice swego kraju

Do Londynu przybyła ostatnio księżna hinduska Begum Sahiba, która z miłości dla swego syna, księcia Mirzy-Fen Mahometa-Chana, zerwała z wszystkimi tradycjami swego narodu.

Kiedy zapadła decyzja, aby następcą tronu w Higerpore odbył swą edukację w Anglii, matka, nie chcąc rozstać się ze swym jedynakiem, postanowiła mu towarzyszyć i opuściła swój pałac, strzeżony dotąd zazdrośnie przed okiem jakiegokolwiek cudzoziemca.

Gdy księżna wkroczyła na pokład okrętu w Bombaju, miała twarz zakrytą zasłoną. Jednakże już w Neapolu udało się towarzyszącej księżny przekonać ją, aby wreszcie zerwała z „przeżytkami

przeszłości“ i wyszła na ląd bez zasłony.

Księżna tak była zachwycona światem, na który spoglądała nieosłonięta, iż od tej pory władczyni wielkiego państwa hinduskiego nazawsze wyrzekła się tradycyjnego czarczału.

Ks. Begum liczy obecnie 45 lat i przez 40 lat nosiła na twarzy zasłonę. Księżna po raz pierwszy opuściła granice swego kraju i dotąd nie odbyła najkrótszej podróży, nawet wewnątrz swego państwa.

W Londynie największe wrażenie sprawiły na niej czyste ulice oraz wystawy wielkich magazynów. Zachwyconą jest również sposobem zachowania się Anglików. (z)

Maszyna zastąpiła nurka

Jak wykryto skarby z zatopionego „Egiptu“?

Swego czasu wiele wrzawy wywołała wiadomość o wydobyciu skarbu z zatopionego statku „Egipt“. Na statku tym znajdowało się złoto na sumę kilkudziesięciu milionów, to też o wydobyć skarbu pokusiło się wiele towarzystw.

Praca nad wydobyciem skarbu była jednak bardzo utrudniona i dla nurków wręcz niemożliwa. „Egipt“ spoczał na głębokości 140 metrów a złoto było ukryte aż pod czwartym pokładem. Przejście nurka pod czwarty pokład było rzeczą technicznie niemożliwą. Zatonionych skarbu nie wydobyl nurek lecz... maszyna. Sztuczny nurek dał sobie radę, tam gdzie nie mógł podołać człowiek.

Konstruktorzy zbudowali dziwną maszynę zwana „polipem“. Sa to wieloramienne cęgi o ramionach długich na kilka metrów. Stalowe kleszcze są w stanie zebrać z powierzchni dna morskiego wszystkie przedmioty leżące na przestrzeni blisko 10 metrów kwadratowych i nie uronić po drodze niczego.

„Polip“ został też zastosowany do wydobywania skarbu z „Egiptu“. Potężne cęgi zerwały po kolei wszystkie pokłady statku. Później spuszczone mniejsze go „polipa“, który porwał sztabę złota i pozbił z pod czwartego pokładu wszystkie rozsypane monety złote. — Wraz z polipem spuszczone na dno mor skie obok statku opancerzona kabina z instruktorem, który wydawał z dołu polecenia, kiedy „polip“ winien zacząć pracę.

Ogółem „polip“ wydobyl 18 sztab złota i 1000 monet złotych. Tak więc znów maszyna wyparła jeszcze jeden zawód. „Polip“ będzie obecnie coraz częściej stosowany przy tego rodzaju przedsięwzięciach i zastąpi nurka w niebezpiecznej jego pracy. (sb)

Kradną dla

... sportu

Ulubiona zabawka Anglików jest t. zw. „ściąganie“ rozmaitych przedmiotów z dancingów i restauracji.

Ta „niewinna“ igraszka rozpowszechniona zwłaszcza wśród zamożnej i lekkomyślnej młodzieży stanowi poważną troskę właścicieli hoteli i restauracji.

Niedawne święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku ujawniły do jakich wielkich rozmiarów dochodzi ta manja.

Zyski danych zakładów gastronomicznych zmniejszyły się poważnie wskutek olbrzymiej ilości „zwędzonych“ przez gości szklanek, popielniczek, dzbanków, widelców, noży, a nawet serwetek.

„Podczas ostatnich świąt — skarży się właściciel małego prowincjonalnego hotelu — skradziono mi siedem tuzinów szklanek“.

Weseli goście pakują do kieszeni bez skrupułów wszystko, co im wpadnie pod rękę. Nie liczą się z tem, że widzi to służba lub właściciel, który musi milczeć, aby nie narazić na szwank reputacji swego lokalu.

Najwięcej lekarzy

posiada Ameryka

Belgijskie Towarzystwo Lekarskie ogłosiło zestawienie liczby lekarzy, praktykujących w różnych krajach.

Jak się okazuje Stany Zjednoczone liczą 92 tysiące lekarzy, Niemcy — 49 tysięcy, Anglia — 41.800, Francja — 26.200, Hiszpanja — 23.000, a Polska tylko 9.600 lekarzy.

Przebiegająca liczba pacjentów, przejawiających się w ciągu roku przez gabinet lekarza wynosi: W Austrii — 837 osób, w Hiszpanji — 1000, w Kanadzie 1.060, w Anglii — 1.069, na Węgrzech — 1.100, w Szwajcarii — 1.140, w Grecji — 1.160, w Niemczech — 1.237, w St. Zjednoczonych — 1.326, w Danji — 1.346, w Belgii — 1.460, we Francji — 1.569, w Szwecji — 2.660, w Jugosławii — 3.450, a w Polsce — 2.150 osób.

(xyz)

Mniej morderstw, ale więcej kradzieży zarejestrowano w 1932 r. na terenie woj. łódzkiego. — Nasilenie kryzysu posiada ścisły związek ze stanem przestępczości

Łódź, 6 lutego.

Ubiegły rok 1932 był okresem wyjątkowo ciężkim. Kryzys pośrednio przyczynił się do wzrostu przestępczości. — Ujawniły się równocześnie przestępstwa, które przedtem albo wcale nie istniały, albo nie były tak bardzo rozpowszechnione.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie kradzieży węgla na kolejach, które w ostatnich czasach straszliwie się rozmnożyły, pomimo zwiększonej czujności władz.

Jak dalece nędza dała się we znaki na wsi, świadczy o tem fakt znikomej kradzieży koni i bydła. Złodziejom prosiu nie oplaca się kraść bydła ani koni, z tej przyczyny, że ceny tych ostat nich niesłychanie spadły.

Wystarczy sięgnąć do statystyki przestępczości, aby mieć dokładny obraz bóla społeczeństwa na terenie województwa łódzkiego.

Na pierwszy rzut oka widzimy, że liczba morderstw i zabójstw zmniejszyła się w porównaniu z rok. 1931 blisko 5 procent. Zwiększyła się natomiast we wspomnianym okresie ilość kradzieży.

W porównaniu z rokiem 1931, liczba kradzieży wzrosła przeciętnie od 25—40 proc., co w jaskrawy sposób świadczy o nędzy która ogarnęła najszerze nawet warstwy społeczeństwa. — Największy wzrost można zaobserwować w kategorii kradzieży bez włamania, liczba których podniosła się z 20931 w roku 1931, do 25962 w r. 1932, co oznacza wzrost o 25 proc.

Nędzę, panującą wśród spauperyzowanego proletariatu miejskiego najlepiej charakteryzuje pozycja kradzieży węgla na kolejach, która wzrosła z 463 w roku 1931 do 868 w roku 1932, a więc o blisko 100 procent.

W roku 1931 dokonano 600 kradzieży z włamaniem, podczas gdy w roku 1932 wzrosły one do liczby 913, to znaczy, że powiększyły się o przeszło 50 pr.

Ze kryzys gospodarczy nie ominął również wsi, świadczy wzrost kradzieży polnych i leśnych, które w roku 1931 wynosiły 2251, a w roku 1932 osiągnęły rekordową cyfrę 4163, a więc wzrost wynosi około 85 procent.

Pozycja kradzieży kieszonkowych również wzrasta z 677 w roku 1931 do 828 w roku 1932, a więc o niespełna 25 procent.

Falszerstwa natomiast wykazują stały spadek. W roku 1932 zanotowano 33 wypadki falszerstwa artykułów spożywczych, co tłumaczy się tem, że w obecnej koniunkturze niskich cen, nie oplaca się wogóle falszować produktów spożywczych.

W porównaniu z rokiem 1931 zmniejszyły się również wypadki falszerstwa niemiędzy, liczba których wynosiła za ledwie w roku ubiegłym 21.

Znamienne dla naszych kryzysowych czasów jest zwiększenie się przestępczości u kobiet z ludu, zmuszonych na skutek nędzy do pozbywania się swego potomstwa w jakikolwiekby sposób. — Wypadków dzieciobójstwa było w roku 1931—45, a w roku 1932 liczba ich wzrosła do 55, a więc o przeszło 20 procent.

Wypadków porzucenia dzieci było w 1931 roku 170 — zaś w roku 1932—193. Nieznaczny był wzrost spędzania płodu, bo tylko o 7 procent więcej w porównaniu z rokiem 1931.

Smutnym objawem obecnych czasów są samobójstwa, liczba których z roku na rok stale się powiększa. Największy procent wykazują samobójstwa wśród bezrobotnych oraz zrujnowanych kupców i przemysłowców. — Liczba samobójstw w roku ubiegłym wzrosła w porównaniu z rokiem 1931 o przeszło 15 procent.

Pocieszającym zjawiskiem jest zmniejszenie się ilości podpałów zbrodniczych, oraz pożarów przypadkowych. Podpałów było w roku ubiegłym o blisko 20 proc. mniej niż w roku 1931. W takim samym mniej-więcej stosunku zmniejszyła się ilość pożarów, które miały miejsce w ubiegłym roku na terenie naszego województwa.

Godzi się wreszcie zaznaczyć, że kryzys, aczkolwiek brzmi to paradoksalnie, spowodował pewne podniesienie się poziomu moralnego ludności, przyczyniając się pośrednio do zmniejszenia się pijaństwa i związanych z tem wypadków zakłócenia spokoju publicznego.

Jest wysoce znamienne, że mimo potaniaenia cen wódki i spirytusu, w ubiegłym roku oddawano się w znacznie mniejszym stopniu temu nałogowi, a

to z braku pieniędzy. Podczas gdy w roku 1931 zanotowano w woj. łódzkiem 6909 wypadków pijaństwa, w roku 1932 było ich już tylko 5122, a więc spadek wynosił przeszło 25 proc.!

Zmniejszenie się pijaństwa spowodowało automatycznie spadek liczby wypadków zakłócenia spokoju publicznego, aczkolwiek nie w tym samym stosunku, bo tylko o 12 procent.

M. H.

Przeszło 40 tys. szczurów padło w ub. roku w Łodzi!

Miast opłat za szczurze ogony — cebula morska

Łódź, 6 lutego.

W wydziale zdrowotnym magistratu przy ulicy Narutowicza 65 odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli: właścicieli nieruchomości, województwa, izby przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej.

Konferencja ta zwołana została w celu powzięcia kroków do zwalczania plagi szczurów, jaka nawiedziła w zastraszający sposób nasze miasto.

Dość powiedzieć, iż w ubiegłym roku w mieście naszym padło od trucizny przeszło 40.000 szczurów! Część z nich znaleziono na powierzchni — większość w norach. Akcja przeciwko gryzoniom kosztowała przeszło 30 tysięcy zł.

Między innymi rozpatrywany był projekt właścicieli nieruchomości, którzy zaproponowali niedawno magistra-

towni, by miast trutek przeciwko szczurom zaangażował chętnych do walki z tą plagą i płacił za każdy okazany ogon szczurzy 25 groszy. Projekt ten, jako niemiędzy wprowadzić się w życie, upadł.

Ostatecznie zebrani postanowili, by walka przeciwko gryzoniom była prowadzona wzorem lat ubiegłych, to znaczy za pomocą cebuli morskiej, której działanie bądź co bądź dawało zwykle pewne rezultaty.

Przez niektórych członków konferencji podawany był projekt zastosowania mocniejszej trucizny niż cebula morska, która jest dość droga, lecz ponieważ działanie tych trucizn zagrażałoby życiu innych zwierząt i otoczeniu, zebrani nie przystali na jego wprowadzenie. (ak).

Łańcuch tragedji w rodzinie blacharza Rodzina samobójcy uległa wczoraj zacyzadzeniu

Łódź, 6 lutego.

(ig) Wczoraj późnym wieczorem pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało wieścią o poważnym wypadku zacyzadzenia na ulicy Składowej 17. W małej drewnianej przybudówce na podwórzu, znaleziono nieprzytomne cztery osoby: Faigę Zylberband z dwojgiem nieletnich dzieci, 5-letnią Rachelę i 3-

letnim Abramem oraz niejaką Flajszha-kerową, zamieszkałą stale na ul. Marsz. Piłsudskiego 21.

Z trudem doprowadzono wszystkich do przytomności. Przy tej okazji przypomnieli sobie jednak straszną tragedję, jaka zdarzyła się niedawno w tej rodzinie.

Przed kilku miesiącami „Express”

Czy przemysłowcy zgodzą się na zwołanie konferencji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej

Łódź, 6 lutego.

(it) — Jak się „Express” dowiaduje, w czwartek odbędzie się posiedzenie zarządu związku przemysłu włókienniczego w P. P., na którym, między innymi rozpatrzona zostanie również sprawa zwołania konferencji w sprawie umowy zbiorowej, której domagają się związki zawodowe włókienniczy.

O ile zarząd ustali, że konferencja ta

jest wskazana, może się ona odbyć w początku przyszłego tygodnia.

Związki zawodowe w międzyczasie prowadzą energiczne przygotowania do przeprowadzenia całej akcji. W ciągu dnia wczorajszego, odbył się szereg wieców robotniczych, zorganizowanych przez związki, działające na terenie Łodzi.

Niebezpieczny oszust w roli adwokata Jeden z jego klientów stracił 60 tys. złotych

Wilno, 6 lutego.

W domu noclegowym przy ul. Polockiej, w t. zw. „Cyrku”, zamieszkuje od paru tygodni, jeszcze do niedawna zamożny właściciel z powiatu szczecińskiego, Feliks Wojtuszek.

Jak udało się nam ustalić, jest on ofiarą znanego oszusta, Wincentego Józefowicza, który udawał adwokata i zniszczył wielu swych klientów. A jednak nigdy nie zabrakło mu klientów, bo dobrodusznych prostaków, przybywających do miasta w sprawach majątkowych, jest wielu. Trzeba mieć tylko wprawne oko i umieć tym dobrodusznyim rolnikom głowę zawrócić.

A od tego był Józefowicz specjalistą. Wojtuszek opowiada, jak przed paru miesiącami przybył do Wilna w poszukiwaniu dobrego adwokata, gdyż

procesował się o ziemię z krewnymi. W kuliarach gmachu sądowego zatrzymał go elegancko ubrany mężczyzna z teką pod pachą. Był to Józefowicz. Zachowanie się jego wzbudziło w Wojtuszku zaufanie, wobec czego wyłuszczył mu swoją sprawę.

Od tej chwili Józefowicz swego klienta z ręką nie wypuszczał. Namówił go do kupna posiadłości ziemskiej za bardzo małe pieniądze, sprzedał co posiadł, kupował inne obiekty i w rezultacie u Wojtuszki wyłudzone 60.000 zł. i puszczono go z torbami.

Z konieczności zrobił się lokatorem „Cyrku” i niewielką ma satysfakcję, że na zasadzie jego skargi Józefowicz znajduje się obecnie w więzieniu na Łukiszkach, w oczekiwaniu na rozprawę sądową.

Walka z nadmiernymi cenami artykułów spożywczych

Łódź, 6 lutego.

(it) Jak się dowiadujemy, władze administracyjne zamierzają w bieżącym tygodniu podjąć energiczną akcję przeciwko nieuzasadnionej podwyżce cen artykułów spożywczych, która uwydatniła się w ciągu ostatniego tygodnia. W tym czasie zanotowano bowiem wzrost cen o 10—25 proc. I tak cena mleka z 30 gr. za litr podniosła się do 40 gr., masła z 2.30 na 3 zł., jaj z 10 na 12 gr.

Ponieważ w końcu tygodnia ustalony został oficjalny cennik artykułów żywnościowych, władze administracyjne pilnie przestrzegają, by nie były nigdzie pobierane wyższe ceny, aniżeli cennik ten przewiduje.

Oszust w roli harcerza

Katowice, 6 lutego.

Marja Stein, właścicielka składu rzemieślniczego w Morgach pod Brzezinką, zameldowała, że do składu jej przyszedł jakiś osobnik, ubrany w mundur harcerski i oświadczył jej, że jest komendantem garnizonu harcerskiego, oraz że zamierza obozować przez cały miesiąc.

W toku rozmowy zdołał wyłudzić od niej 22 zł. gotówką oraz 8 kg. stoniny i mięsa. Nieznajomy udał się na stację kolejową i odjechał w kierunku Oświęcimia.

Deficyt budżetowy w Ameryce

New York, 6 lutego.

Jak wykazały obliczenia urzędowe, deficyt skarbu Stanów Zjednoczonych za ostatnie siedem miesięcy bieżącego roku budżetowego wynosi 254.499.000 dolarów. Jest to największy deficyt, jaki wogóle kiedykolwiek zanotowano.

donosił o zamachu samobójczym i próbie zabójstwa bezrobotnego blacharza Zylberbanda. Zylberband zamierzał wówczas poderżnąć gardło swej żonie a sam usiłował popełnić samobójstwo. Kilka tygodni leczył się w szpitalu, a niedawno, gdy powrócił i w dalszym ciągu nie mógł znaleźć dla siebie pracy, powiesił się wieczorem na haku przed drzwiami mieszkania.

Ten wypadek podzielał na Zylberbandową w wstrząsający sposób. Stała się ona niezwykle nerwowa. Bała się sama przebywać w mieszkaniu, gdyż zdawało się jej ciągle, że kręci się tam duch męża, a już pod żadnym pozorem nie chciała sama pozostać w mieszkaniu w nocy. Z tego też względu zapraszała do siebie na noc swe znajome. Wczoraj miała tam właśnie nocować Flajszhaakerowa.

Zacyzadzenie wszystkich domowników nastąpiło wskutek wadliwie domkniętych drzwiczek pieca. Prawdopodobnie zdarzyło się to przez przypadek, choć wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy przypuszczają, iż był to czyn rozmyślny, czyn rozpaczy młodej matki, która nie mogła dotąd przeboleć tragicznej śmierci swego męża.

Służące zamordowały chlebodawczynię i jej córkę

Paryż, 5 lutego.

(t) Z Le Mance donoszą, że żona i córka pewnego adwokata zostały w okrutny sposób zamordowane przez dwie służące, w czasie nieobecności właściciela.

Morderczynie zadały najpierw swym ofiarom kilka uderzeń młotkiem w głowę, ogłuszając je a następnie powoli zadawały ciosy nożem.

Ciała zamordowanych były strasznie zmasakrowane. Żona miała wyklute oczy. Policja przypuszcza, że chodzi tu o akt zemsty ze strony służby, której żona adwokata czyniła wymówki. Morderstwo to wywołało wstrząsające wrażenie w całej Francji.



Smiej się z tego!..

Spotkały się dwie kumoszki. Powiada jedna do drugiej:
 — Wie pani, mój Henio zostanie pewnie malarzem...
 — Doprawdy?... Ładnie rysuje?...
 — Nie... Rysować nie umie...
 — Więc skąd to przypuszczenie?...
 — Bo on już tak mało je i tak pięknie rosna mu włosy na głowie...
 **
 Młodzi małżonkowie siedzą przy stole. Obiad. Ugotowany przez małżonkę. Mąż zabiera się do zupy. Odkłada łyżkę. Kręci nosem.
 — Co się stało? — pyta młoda małżonka.
 — Nie wiem... — odpowiada mąż. — Czuję w tej zupie wyraźny smak mydła...
 — Małżonka próbuje łyżkę zupy.
 — Zwarjowałaś?... Jakże mydło?... Ja wyraźnie czuję smak naty!
 **
 Pan Waciu stara się o rękę panny Kunegundy. Rozmawia właśnie w tej sprawie z ojcem ukochanej. Ale papcio panny Kunegundy jest zły na pana Waciu. Nie lubi go poprostu.
 I w pewnej chwili powiada gniewnie, wyprawiony widocznie z cierpliwości:
 — Moja córka nie wyjdzie za idjotę!...
 Pan Waciu zbliża, pohamował się i odparł grzecznie:
 — Aha... Rozumiem... Chce pan uchronić córkę od losu, jaki spotkał pańską małżonkę?..
 **

Wielkie, ponure zamczysko. Przewodnik oprowadza gościa i udziela wyjaśnień. Tu mieszka książę Rodryg, tam przyszła na świat księżna Brunhilda i t. d.
 Wszyscy wchodzi do wielkiej jadalni. Przewodnik wyjaśnia:
 — Oto przy tym stole przed dwustu laty zamordowana została w bestjański sposób hrabina Klotylda!...
 — Wszyscy są ogromnie wzruszeni. Kobiety mają łzy w oczach. Nagle rozlega się śmiech.
 Kto się śmieje w takiej wstrząsającej chwili?...
 Pan Alojzy... Wszyscy odwracają się w jego stronę, a pan Alojzy powiada:
 — Nie rozumiem... W zeszłym tygodniu opowiadał pan, że hrabina Klotylda zamordowana została w sypialni...
 — Owszem — odparł przewodnik — zgadza się, ale dziś nie można wejść do sypialni, bo tam sprząta!...
 **
 Pan Miecio i pani Stefca — wzorowe małżeństwo — wyszli na spacer. Pada deszcz. Nagle powiada pan Miecio:
 — Stefciu, czy mogłabyś pokochać człowieka o jednym oku?...
 Stefca patrzy nań zdziwiona:
 — Dlaczego zadajesz tak dziwne pytanie?...
 — Bo jeśli nie mogłabyś pokochać, to przebiegaj lepiej parasol do drugiej ręki!...

Karniecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i w środę wiecz. komedia Vautel'a „Pani nie chce mieć dzieci“ w wybornej interpretacji: Chojnackiej, Skrzydłowskiej, Wasiulskiej, Krotkiego, Lenka, Mrozińskiego, Węgrzyna i innych. Reż. H. Szletyński.
 We wtorek, na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze jeden pożądana rewelacja Tretjakowa „Krzyżcie Chiny“. Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. pikantna komedia Cowarda „Sprawy poufne“. W pełnych próbach kapitalna komedia M. Pawlikowskiej „Egiptka pszenica“.

Aresztowanie adwokata czeskiego oskarżonego o udział w „puczu“ faszystowskim

Praga, 5 lutego.

(t) Wczoraj wieczorem w Pardubicach został aresztowany adwokat Adalbert Bacny i przewieziony do Brna. Aresztowanie jego wywołało wielką sensację, albowiem okazało się, że brał on czynny udział w organizowaniu niedawno puczu. Bacny był uprzednio zatrudniony w sądownictwie, lecz z powodu jego znanych przekonań faszystowskich, został przeniesiony na emeryturę. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję i znaleziono szereg kompromitujących dokumentów.

Młodzież bez pracy...

Ci, którzy najboleśniej odczuli skutki kryzysu

Wśród wielu, wielu tysięcy tych, którzy nie mogą znaleźć pracy w tych ciężkich i niezrozumiałych czasach, choć mają dość siły i chcą pracować, wśród tej wielkiej armii bezrobotnych najwięcej chyba litości wzbudzić musi młodzież bezrobotna.

Starzy prędzej rozumieją, na czym polega tragedia kryzysu wszechświatowego, ale jak to wytłumaczyć młodzieży, którą uczono, że praca jest największym szczęściem na ziemi, że kto pracuje, ten jest uczciwy i porządny, że bez pracy nie ma kłopoty...

Wpajano w młodzież szczytne hasła o obowiązku pracy, o konieczności zarabiania na chleb, aby nikt nie był ciężarem dla rodziny i dla społeczeństwa — i cóż się okazało? Piękne słowa nie znajdują pokrycia w życiu... Młodzież pomyślała o tych hasłach garnie się do pracy, przy muskularne ramiona — lecz napróżno... Pracy niema... Kryzys... Bezrobocie.

Oto największa tragedia. Oto rozczarowanie ludzi, którzy wstępują dopiero w życie. Pisaliśmy już o książce, wydanej przez Instytut Gospodarstwa społecznego która nazywa się „Pamiętniki bezrobotnych“. Są to listy, wrażenia i opisy bezrobotnych z różnych miast, z całej Polski. Są tam również badania młodzieży bezrobotnej. Przeczytajmy jeden z takich listów.

Oto co pisze 19-letni młodzieniec, który wskutek kryzysu nie może znaleźć pracy:

Staje się czemś zbyt ciężkim we własnej rodzinie. Mam lat 19 i jasno określam swą rolę darmożyciela. Uszczuplam budżet-cobadź pokarmy młodszemu bratcu. Im się słusznie należy. Po nich ojciec niczego dotychczas nie mógł się spodziewać —

na mnie budował przyszłość. Dziś uświadamiam sobie całą jego pieczołowitość, z jaką czuwał nade mną w latach szkoły powszechnej, śledził każdą pracę na kursach grafiki i malarstwa. Miałem być tem co było jego ideałem: — fachowcem, samodzielnym pracownikiem. Gdy zrozumiał potrzebę buchalterji dla rzemieślnika, wydał swe oszczędności na roczny kurs tej umiejętności.

by mi nic nie brakowało w przyszłym życiu.

I skończyłem praktykę. Od tego czasu zaczęło się szukanie pracy. Nie zarabiam, nie dopomagam, wszystko poszło naopak — i ojcze załamane się.

Wytworzyła się straszna głuchota w poźniej rodzinie. Niema o czem mówić, wszystko stało się blade, niepotrzebne. Jedyną wartością ma to, co daje pracę. Na półce leżą książki, nie biorę ich do ręki, by nie drażnić ojca. Wszystko co wiem cały mój świat jest dziwnie niewspółmierny z tem, co jest o mnie otacza, z czem się stykam. Świat ten opiera się na pracy. Pracować!... Dlaczego nie mogę znaleźć pracy?...

Oto krótka spowiedź jednego z tych, którzy są „niepotrzebni“...

— Ab. —

Hallo! Tu radio!

PONIEDZIAŁEK, 6-go lutego 1933 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—12.20: Koncert z płyt gramofonowych.
 12.20—12.25: Komunikat meteorologiczny.
 12.25—12.30: Przerwa.
 12.30—12.35: Urząd. Komun. Państw. Instytutu Eksportowego.
 12.35—12.40: Komunikat Gospodarczy.
 12.40—12.45: Przegląd komunikacyjny.
 12.45—12.50: Koncert z płyt gramofonowych.
 12.50—12.55: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roquiigny.
 12.55—13.00: Odczyt p. t. „Sytuacja walutowa świata“ — wygl. p. A. Iwanka.
 13.00—13.05: Koncert kameralny. Wykonawcy: Bolesław Kon (fort.) i Tadeusz Ochlewski (skrzypce).
 13.05—13.10: Odczytanie programu na dzień następnny.
 13.10—13.15: Muzyka lekka z kaw. „Italia“.
 13.15—13.20: Rozmaitości.
 13.20—13.25: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.

19.30—19.45: „Na widnokręgu“.
 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
 20.00—20.05: Operetka ze Studia w 3-ach aktach „Karnawał miłości“ — Waltera Bromme.
 W przerwie 1-ej: Wiadomości sportowe.
 W przerwie 2-ej: Dodatek do Pras. Dz. Radjowego.
 20.05—20.15: Skrzynka pocztowa techniczna—korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frankiel.
 20.15—20.20: Muzyka taneczna ze Lwowa.
 20.20—20.25: Urząd. Komun. Państw. Inst. Meteor. i Komun. policyjny.
 20.25—20.30: Muzyka taneczna z cafe „Adria“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. RZYM. Koncert wiolonczelisty Enrico Mainardi. Tr. z Filharmonji.
 20.00. PRAGA. Recital fortepian. Franciszka Łukasiewicza.
 20.00. ZURICH (Beromuenster). Wieczór wagnerowski.
 20.35. LOZANNA (Sottens). Koncert symfoniczny.
 20.45. MONACHJUM. Koncert symfoniczny. Tr. z Tonhalle.

Zamiast wódki woda

Kilkanaście firm wileńskich padło ofiarą oszustów

Wilno, 6 stycznia.

Wczoraj wpłynęło zameldowanie do policji od restauratorów i szeregu właścicieli piwiarni i sklepów, iż od jakiegoś czasu grasuje na terenie miasta Wilna zorganizowana szajka złodziei.

Kradzież wódki odbywa się przy następujących okolicznościach:

Do sklepu wódek zgłasza się dwóch osobników, którzy każą sobie dać wódkę. Przy placeniu okazuje się jednak, że kupującemu jest brak 50 groszy.

Wtedy placący, który już zdążył schować butelkę wódki do kieszeni, zwraca się do swego towarzysza, żeby ten dopłacił, a gdy się okazuje, że i ten również 50 groszy nie posiada, wów-

czas obaj zwracają się do właściciela sklepu, prosząc o 50-ciogroszowy kredyt. Obecnie złe czasy nauczyły kupców nie udzielać kredytu, więc i im nie udzielono go, wobec czego kupujący musiał wyciągnąć butelkę i zwrócić ją właścicielowi.

Dopiero po pewnym czasie, kiedy do sprzedających wpływały reklamacje od klientów, że otrzymali zamiast wódki wodę, kupcy zrozumieli kto ich oszukał.

Ponieważ kilkanaście firm zostało w ten sposób oszukanych, zwrócono się o interwencję do policji.

Włamali się do kancelarii prokuratora

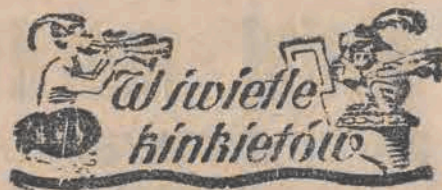
Zuchwali złodzieje stanęli przed sądem

Rzeszów, 6 lutego.

W listopadzie ub. r. donieśliśmy o śmiałym włamaniu do kancelarii prokuratora d-ra Midowicza. Po włamaniu sprawca ukrył się w ustępie gmachu sądowego.

Policja wypadła wówczas rychło na trop sprytnego złodziejzaka, którym się okazał Henryk Rejmon, niejednokrotnie już karany za rozmaite włamanie, m. in. do drogerji p. Marij Feiner, o czem w swoim czasie również donieśliśmy.

W wyniku śledztwa oskarżoną zo-



Elżbieta Bergner przeniosła się wraz z mężem do Londynu

(tu) Gdy jeden z dziennikarzy angielskich zwrócił się do znanego dyrektora teatralnego w Londynie, C. B. Cochran, z zapytaniem kogo uważa dziś za najlepszego artystę europejskiego, znakomity ten znawca teatru odparł:
 — Znam dwoje aktorów wielkiej miary: — Elżbietę Bergner i Wenera Kraussa.

Tego rodzaju zdanie Cochran jest najlepszą legitymacją dla artysty. Nic więc dziwnego iż ta para aktorska stara się wykorzystać swą popularność w Anglii. Elżbieta Bergner bawi obecnie w Londynie,

gdzie przygotowuje się do nowego sezonu filmowego.

Pierwszy film, jaki Elżbieta Bergner nakręci w Londynie pod kierunkiem reżyserskim jej obecnego męża Pawła Czinnera, nosi tytuł:

„Oskarżona milczy“.

Akcja tego obrazu rozgrywa się częściowo w Paryżu, częściowo zaś w Cannes. Opisuje on dzieje młodej wiedenki i jej przygody w Paryżu gdzie dziewczyna znosi ogromne katusze

w imię miłości.

Są to cierpienia nie tylko jednego człowieka, lecz całego pokolenia. Po całorocznej pracy w Paryżu świetnie działała ta zmiana otoczenia i atmosfery.

Elżbieta Bergner tęskni jednak do Wiednia, gdzie mieszka jej matka.

Marzeniem naszym jest — powiada artystka — zamieszkać i pracować we Wiedniu. Może kiedyś spełnią się nasze życzenia. Ach, gdyby można było pracować w Londynie, czuć wokół siebie tempo życia berlińskiego i mieć przed sobą wiedeńską publiczność... Taby było życie... Szkoda, że

tego nie można połączyć..

Elżbieta Bergner nagrywała wszystkie swe filmy pod reżyserską wodzą Pawła Czinnera. Innego reżysera nie zna jako artystka. Paweł Czinner tylko na początku swej kariery reżyserskiej nakręcił jeden obraz z Polą Negri, potem we wszystkich jego filmach główną rolę zawsze kreuje Elżbieta Bergner.

Nowiny

teatralne i filmowe

(tu) W końcu stycznia b. r. Teatr Polski w Warszawie obchodził swe dwudziestolecie.

Teatr ten pod kierownictwem dyr. Arnolda Szyfmana stał się jedną z najpoważniejszych placówek teatralnych nie tylko w Polsce, lecz i w Europie.

Teatr ten krzewił wśród publiczności polskiej zamiłowanie do artystycznego repertuaru w czasie niewoli i nadal spełnia swą zaszczytną rolę propagatora sztuki i polskiego ducha.

W ciągu tych dwudziestu lat Teatr Polski dał 7.620 przedstawień, 291 premier, z tej liczby 109 polskich sztuk.

Londyński kinoteatr „Tivoli“ wyświetla operetkę filmową o. t. „Yes, Mister Brown“. Akcja rozgrywa się w Wiedniu nad modrym Dunajem.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu“ JERZY BAK

156

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwą dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegow, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie zostaje jej szansa ucieczki.

Wykrwiciem tej szpiegowskiej zamują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by oskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarska, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pieterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ściągając na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważyć Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Złutą, girls' kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zaimać się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Biała Dama”. Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę” i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochankę, niejakiego Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Złutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem zamaskowanego mężczyznę w Klubie Milionerów.

Żegota, Grant i Lena udają się do Klubu. Rozdzielili się.

Żegota skierował się w stronę głównej alei. Grant i Lena zbliżyli się do tajemniczej ściany.

Lena zapukała trzykrotnie w myśl umówionych znaków. Grant ukrył się w mroku.

Po chwili otwarło się tajemnicze wejście. Lena wślizgnęła się do środka, za nią wkradł się Grant.

— Kto... kto tam?... — jęknął zamaskowany mężczyzna.

— Ręce do góry! — wrzasnął Grant, mierząc weń rewolwerem.

Za kotarą rozległ się jakiś hałas.

— Czego pan chce?... — zapytał tajemniczy mężczyzna w masce.

— Zdejm pan maskę!

Zawahał się. Lena stała opodal drżąca i przestraszona.

Zamaskowany mężczyzna opuszczał powoli prawą rękę.

Lena zauważyła to.

Czyżby chciał sięgnąć po broń?...

Nie... Może zamierzał zdjąć maskę...

Trudno było odgadnąć w tej chwili...

Ale Grant, obawiając się, by zamaskowany mężczyzna znowu nie spletał mu jakiegoś kawału, nacisnął cyngiel...

Padł strzał...

Zamaskowany mężczyzna runął na

ziemię, zalewając się krwią...

Grant stał zdumiony... Nie przypuszczał, że tak ciężko go rani...

Lena krzyknęła przerażona. Detektyw odchylił kotarę. Był to drugi pokój zupełnie pusty. Stąd dochodził hałas. Na podłodze leżało przewrócone krzesło. Jakgdyby ktoś w poplochu uciekał stąd...

Czyżby baronowa?...

Grant rozejrzył się dokoła...

W ścianie ujrzął małe drzwiczki... Były otwarte...

Oto droga, łącząca tę skrytkę z resztą pałacu...

Grant przeszedł przez te drzwiczki na kurytarz piwniczny. Lena szła za nim.

W dół rozległy się jakieś głosy...

Grant odróżnił głos kobiety...

Z kim baronowa mogła rozmawiać? Czy ktoś jeszcze był w pałacu?...

Grant dał znak Lenie, by się ukryła. Sam przyswarł do muru i nie wypuszczając broni z ręki, czekał w najeżeniu.

Głosy zbliżały się.

— To przecie głos pana Żegoty!... — szepnęła Lena.

Nie omyliła się. Wkrótce w sieni ukazała się sylwetka detektywa w towarzystwie pewnej damy.

Była to — jak Grant przypuszczał — baronowa von Lumpich.

Grant i Lena wyszli ze swego ukrycia.

Żegota dopadł do nich, pytając:

— No co?.. Macie go?..

— Leży tam ranny... — odparł Grant.

— Ranny?.. Nie chciał się poddać?..

— Zachowywał się tak tajemniczo, że musiałem go unieszkodliwić...

— Musimy go tu przynieść...

Sprowadzili go do jednej z sal klubowych i ułożyli na kanapie. Zamaskowany mężczyzna leżał nieruchomo.

Żegota ściałnął mu maskę z twarzy...

Nachylił się nad nim...

Poznał...

Był to ten sam...

Lokaj z „Klubu Milionerów”...

Ten, który otwierał im drzwi, który przysięgał, że w klubie nikogo niema. Poco prowadził te podwójną grę?...

Lena stała obok.

Baronowa siedziała milcząca i ponura. Była zła. Chciała niepostrzeżenie wymknąć się z klubu, gdy na progu zatarasował jej drogę Żegota i wciągnął z powrotem do wnętrza.

Teraz trzeba było wyjaśnić jaką rolę odgrywała w tej całej sprawie i wogóle co to wszystko miało znaczyć...

Ale lokaj milczał...

Oczy miał przymknięte. Dyszał jeszcze ale bardzo słabo.

Z szyi sączyła się wąska struga krwi.

— Dzwon po pogotowie... — rozkazał Żegota.

Grant udał się do telefonu. Żegota czuwał ciągle przy rannym. Baronowa nie obchodziła go już w tej chwili.

— Czy mogę już pójść?.. — zapytała, niecierpliwając się widocznie.

— Nie... — odparł nie patrząc w jej stronę. — Zechce pan jeszcze zatrzymać się na chwilę...

Grant wrócił, oświadczaając, że załatwił polecenie.

W tej chwili ranny westchnął ciężko. Żegota nachylił się nad nim. Grant próbował go nieco unieść.

I eta przysunęła się, by się przez niego

jego biada wynędzniała twarz.

Ranny otworzył oczy. Dwa nieruchome szkiełka.

— Czy lepiej panu?.. — zapytał Żegota.

Milczał. Wpatrywał się szklanym wzrokiem w sufit. Wargi poruszały się z lekka, jakgdyby coś szeptał bezdźwięcznym głosem.

Baronowa spuściła głowę i zagryzła wargi.

Ranny poraz drugi westchnął. — Chwytał powietrze szybką oddechnąmi. Zrenicie poruszały się z lekka.

— Czy lepiej panu?.. — powtórzył Żegota.

Skinął głową.

— Proszę powiedzieć kim pan jest?.. Spojrzył na detektywa. Otworzył usta. Nie mógł wydobyć głosu.

— Kim pan jest?.. Nie może pan mówić?.. Powiedz pan!.. Nazwisko!..

Poruszył wargami, lecz milczał. Nagle wzrósł jego padł na Lenę.

I stało się coś niesamowitego.

Ranny podniósł drżącą rękę. Cały podrygiwał. Dwie wielkie łzy spływały mu ze szklstwach oczu.

Lena przysłuchiwała mu się również z zapartym oddechem.

Zdołał się na ostateczny wysiłek i zacharczał:

— Córk... moja!..

Wszyscy spojrzeli na Lenę.

Tylko baronowa nie podnosiła głowy.

Lena patrzyła na obecnych przerażonym wzrokiem.

— Co?.. Co on powiedział?.. — zapytał Żegota.

Ranny wyciągnął rękę ku Lenie i belkotał:

— Cór... — córka moja!.. Ty... Jedyna... córka... moja... to ja... twój ojciec...

Lena zbladła. Załamały się pod nią nogi. Zachybotano wszystko dokoła. — Urwało się.

Spada w przepaść. Świat kreci się jak karuzela. Wczoraj, dziś, jutro — wszystko pomijało się i wszystko stanoło nagle do góry nogami.

Upadła na kolana. Drżąca ręka rannego gładziła jej piękne włosy.

— Ty... — szeptał płaczliwym bełkotem. — Nie znałaś mnie... Nie znasz... a ja twój ojciec. Zabili ci ojca... Córka moja!..

Lena przylgnęła ustami do siniejącej dłoni.

— Ojcie!!!

Wszystko zamarło. Tylko lkanie coraz rozpaczliwiej waliło w ściany. Tylko oczy rannego kołowały coraz wolniej.

Żegota nachylił się nad nim jeszcze bardziej.

— Pan jest ojcem Leny?.. Przecie jej ojciec nie żyje!..

Ranny próbował się uśmiechnąć.

— Nie... — odparł. — On dopiero za chwilę umrze... Ja jestem Porębski... Ojciec Leny...

— Jakże to być może?.. Opowiedz pan!..

— Ja nie mogę... „Biała Dama”...

Ona wam wszystko powie...

Żegota zdrętwiał. Znowu „Biała Dama”?...

Spojrzał na baronową... Jest!..

Teraz już wszystko wyjdzie na jaw... Baronowa nie podnosiła głowy.

— Więc pani wie wszystko? — zwrócił się do niej.

Baronowa zaprzeczyła ruchem głowy.

— Ja nic nie wiem... — odparła cicho.

— Jaktó?.. Słyszała pani przed chwilą, co mówił... pan Porębski!..

— Słyszałam, że wspominał o jakiejś „Białej Damie”...

— Więc przecie pani...

— Ja nie jestem „Białą Damą”... Nie wiem... Tak mnie przewiali w klubie, ale pan Porębski ma kogo innego pewnie na myśli!..

— To niemożliwe... — odparł Żegota — Niech się pani tu zbliży... Proszę...

Baronowa wstała. Niepewnym krokiem zbliżyła się do posłania, na którym leżał ciężko ranny ojciec Leny.

Zbliżyła się decydująca chwila.

Baronowa ze łzami w oczach przyglądała się konającemu.

Porębski otworzył oczy. Spojrzył na nią i błogi uśmiech zakwitł na jego twarzy. Wyciągnął ku niej rękę.

— Czy to jest „Biała Dama”? — zapytał Żegota — Czy ona ma nam wszystko powiedzieć?..

Ranny zaprzeczył.

— Nie... To nie ona... „Biała Dama”... — powtórzył — W pałacu Wilskiego... Ta... u tego lotra... tam...

Zamilkł. Uściskał rękę Leny, która zalewała się gorącymi łzami.

— Przynieś mi... — zwrócił się do niej — że pomścisz wszystkie moje krzywdy... Pamiętaj, że wszystkiemu winien był Wilski!.. On mnie unieszczęśliwił!.. Strzeż się tego człowieka!.. On...

— Dobrze, ale powiedz pan gdzie jest „Biała Dama”?.. Gdzie mamy ją szukać?..

— Biała Dama... — powtórzył Porębski i oczy jego zasły mgłą. — Biała Dama... Tak, ona wie wszystko... Ona wam... powie...

I zamilkł.

W tej chwili przed pałacem zatrzymała się karetka pogotowia. Lekarz z dwoma sanitariuszami wszedł na górę. Zbadał puls, przyłożył słuchawkę do serca i machnął ręką.

Rozdział sto osiemnasty Tragiczna prawda.

Nikt nie mógł otrząsnąć się z tego ponurego wrażenia.

Zagadka zamaskowanego mężczyzny została rozwiązana, lecz jej rozwiązanie rodziło jednocześnie tysiące nowych pytań i zagadek...

Czemu Porębski ukrywał się pod obcym nazwiskiem w Klubie Milionerów?.. Dlaczego nie przyznał się od razu, że jest ojcem Leny?.. Co go łączyło z tajemniczą „Białą Damą”?..

W sprawie tej wszczęto dyskretnie dochodzenie.

Stwierdzono, że Porębski od wielu lat sprawował funkcje odwiernego i lokaja w klubie. Dostał się tam dzięki protekcji kilku członków klubu, którzy wystawili mu jaknajlepsze referencje.

Twierdzono, że był to zamożny ongiś człowiek, który zubożał i musiał mieć się tego rodzaju pracy.

(Dalszy ciąg jutro).

Pomysłowy agent bolszewicki

Wilno, 6 lutego.

Z powiatu postawskiego donoszą, iż onegdaj zatrzymano na terenie gm. postawskiej Witolda Wilkomirskiego, stalego mieszkańca miasta granicznego sowieckiego Dryssa.

Wilkomirski świadczył, iż przybył na teren Polski nielegalnie, w celu znalezienia swojej żony Elżbiety, która zbiegła rzekomo z pewnym żołnierzem sowieckim.

Zona Wilkomirskiego zabrała mu 5 tysięcy dolarów oraz papiery wartościowe i biżuterję.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia udało się ustalić, iż rzekomo Wilkomirski jest emisariuszem komunistycznym i całą historię o zbiegłej żonie i żołnierzu sowieckim wymyślił.

Niezwykła zemsta właściciela nieruchomości

Lublin, 6 lutego.

Ciężkie są teraz czasy i wielu lokatorów zalega z opłatą komornego. Różni gospodarze różnie na to reagują.

W oryginalny sposób zachował się naprzykład właściciel domu przy ul. Prostej 17, Stanisław Bąk, wobec zalegającej z komornem lokatorki, Józefy Szerlich. Oto onegdaj o godz. 4 popołudniu, przeciął druty, doprowadzające prąd elektryczny do mieszkania Szerlichowej.

Kupiec japoński okradziony w pociągu

Wilno, 6 lutego.

Ze Stołpców donoszą, iż w ostatnich dniach do naszych władz granicznych zwróciło się kilka osób, a między innymi kupiec japoński z interwencją, iż w pociągach sowieckich zostali okradzeni Kupcowi japońskiemu na linii Mińsk—Niegorełoje niewykryci sprawcy skradli ciężką z ważnymi papierami i gotówką.

Pomysłowi oszuści dostali się w ręce policji

Wilno, 6 lutego.

Dwaj bezrobotni Jan Łuszczewienko i Zygmunt Bierzowicz, mieszkańcy pow. wileńsko-trockiego wpadli na pomysłowy sposób łatwego zarobku.

Mianowicie odwiedzali włościan, którzy mieli nałożony skwestr na żywy inwentarz czy też na nieruchomości i w dostawali od nich zaliczki tytułem wpłat.

W podobny sposób oszuści wyłudziли kilkadziesiąt złotych od włościan i przenieśli się na teren pow. grodzieńskiego, gdzie kontynuowali w dalszym ciągu swoje oszustwa.

Traf chciał, iż zostali zdemaskowani przez jednego z osadników, który oszustów oddał w ręce policji.

Dzielna służąca stawiała opór bandytom, którzy musieli zrezygnować z rabunku

Bydgoszcz, 6 lutego.

Dowody niebawmiej odwagi dała 24-letnia służąca, Fryda Graeffówna, zatrudniona u rodziny Papke w Mirowicach pod Bydgoszczą.

Na dom Papków dokonano onegdajszej nocy zuchwałego napadu. Czterej zamaskowani bandyci, z których dwóch weszło do wnętrza domu i grożąc śmiercią, steroryzowało domowników, żądając wydania pieniędzy, trzeci stał na straży przed domem, a czwarty wpadł do kuchni, by obezwładnić Graeffównę, dokonało tego zuchwałego napadu.

Dzielna służąca nie przestraszywszy się skierowanego do niej rewolweru,

rzuciła się na bandytę i po krótkim szamotaniu, powaliła go na ziemię, poczem wybiegła na dwór. W pogon za nią, rzucił się bandyta i wraz z towarzyszem swym, który stał przed domem, usiłował obezwładnić służącą.

Dzielna dziewczyna, mimo przewagi liczebnej i fizycznej, zdążyła wyrwać się opryszkom z rąk, dobiegła do psiej budy i spuściła z łańcucha dużego wilka.

Wolania o pomoc Graeffówny oraz ujadanie psa, zmusiły bandytów do ucieczki. W ten sposób, dzięki dzielnej postawie młodej dziewczyny, napad rabunkowy nie udał się bandytom.

Grupa w wiejskiej studni Sonura zbrodnia pod Tarnowem

Tarnów, 6 lutego.

We wsi Wesołów pod Zakliczynem nieopodal Tarnowa władze bezpieczeństwa wpadły na trop ponurej tragedji.

Dzięki przypadkowi znaleziono w ocembrowanej studni wiejskiej zwłoki młodej służącej Marii Bagińskiej, która ostatnio pracowała u niejakich Steinerów. Pierwotnie sądzono, iż ma się tu do czynienia z samobójstwem dziewczyny.

Po przeprowadzeniu jednak szczegółowej obdukcji zwłok stwierdzono niezbicie, że w grę wchodzi morderstwo, a wrzucenie ciała nieszczęśliwej

służącej do studni miało na celu upozorowanie zamachu samobójczego.

W trakcie przeprowadzonego na miejscu śledztwa policyjnego ustalono, że chlebodawca Bagińskiej Steiner nawiązał romans z denatką, która zaszła w ciążę, a gdy stała mu się niewygodna, zamordował ją, wrzucając trupa do studni.

W związku z temi wynikami dochodzeń aresztowano obu braci Steinerów pod zarzutem skrytychobójczego morderstwa i odstawił ich do więzienia karnego w Tarnowie.

Śledztwo poruczone sędziemu śledczemu dr. Pykoszowi.

Napad bandycki na nauczyciela Policja aresztowała sprawców

Tarn. Góry, 6 lutego.

Wczoraj po poł. na drodze leśnej, między Żyglinkiem a Bibielą, dokonano śmiałego napadu bandyckiego.

Drogą tą wracał do Bibieli nauczyciel, Jan Bizoń. Miał on przy sobie 300 złotych, które otrzymał w kierownictwie szkoły w Żyglinku. W pewnej chwili wy skoczyło z zarośli trzech mężczyzn. Miel oni maski na twarzach.

Napaśtnicy rzucili się na Bizona, powalili go na ziemię. Jeden zatkął mu usta ręką, a pozostali zrewidowali kieszenie i zrobowali 300 zł.

Epidemia tyfusu

Wilno, 6 lutego.

Z pow. dziśnieńskiego donoszą, iż dzięki energicznej akcji zapobiegawczej kolumny przeciwtyfusowej udało się powstrzymać rozszerzającą się epidemię tyfusu brzuszkiego.

Na terenie powiatu choruje obecnie około 10 osób.

Dwaj urzędnicy skarbowi aresztowani w Bielsku

Bielsko, 6 lutego.

Policja aresztowała dwóch urzędników urzędu skarbowego w Bielsku, niejakiego Klimę oraz drugiego, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy.

Urzędnicy ci mieli popełnić szereg oszustw i defraudacji jak inkasowanie pieniędzy od siron i wpłacanie do kasy skarbowej tylko 10 procent z zająkowanej kwoty itd.

Ze względu na toczące się śledztwo nie podano do wiadomości publicznej szerszych szczegółów tej afery, która wywołała w Bielsku zrozumiałą sensację.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI STANISŁAW BAL



NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Tajemniczy mord pod Sandomierzem

Kto zabił 20-letniego młodzieńca

Sandomierz, 6 lutego.

W lesie pomiędzy Staszewem i Osiem pod Sandomierzem znalezione zostały zwłoki mieszkańca Klimontowa, 20-letniego Chyła Ungera.

Przybyłe władze sądowo-lekarskie stwierdziły, że Unger został uduszony.

Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych pieniędzy, nie oznacza to jednak, iż morderstwo dokonane zostało w celach rabunkowych.

W związku z prowadzonym śledz-

twem zostało zatrzymanych kilka osób, których nazwiska, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane jest w tajemnicy.

Wielkie poruszenie wywołał fakt zatrzymania przez władze śledcze ojca zamordowanego, handlarza drzewem, 44-letniego Szmula Ungera, którego stosunki z synem w ostatnich czasach były bardzo napięte. Dochodziło między nimi często do ostrych scysy-

DOKTOR 40 2

Dr. S. Kantor

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

przeprawił się na ul. PIOTRKOWSKA 90

Telefon 129-45.

przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz w niedziele i święta od 8-2.

Doktor

BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

CEGIELNIANA № 15

tel. 149-07

Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1

DOKTOR

H. Różaner

Narutowicza 9, Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po poł. 30-2

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najszybszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron

Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4

telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych

PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

6 pokojowe

mieszkanie

z wszystkimi wygodami przy Al. Kościuszki od zaraz DO WYNAJĘCIA Wiadomość w administracji. 30-2

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią.

Oferty sub. „R. K.” w adm. Republici

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczajska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3-5 pop. i 8-9 wiecz. 30

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami do oddania natychmiast. — Oferty sub. „R. K.” w adm. Republici

DUŻY słoneczny pokój przy inteligentnej rodzinie dla pojedynczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Żeromskiego 18, m. 27.



NIE PREZERWATYWY! —

lecz wyraźnie PREZERWATYWY OLLA

winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najszybciej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą

„OLLA” i marką GLOBUSA



Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.

Czynna od 8-jej rano do 9-jej wieczór. W niedziele i święta od 9-jej do 2-jej.

Porada 3 zł.

Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardo we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

Pielęgniarka rutynowana przyjmie dyżury i cobli zastrzyki umiarkowanie. Ceny przystępne. 20-2. Telefon 230-79

DR. MED. L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32. Tel. 213-18

przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 30-2

Dr. 30-2

W. BALICKA ul. Piotrkowska 200

Choroby skórne i weneryczne przyjmuję wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-jej

Dr. med. SOMMER

Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.

choroby skórne, weneryczne i kobiece.

Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. med. 2-30

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32

Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul. Traugutta 8

przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 popoł. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99.

tel. 213-66 przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.



Pierwsze zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne odbyły się w dniu wczorajszym w hali przemyskiej

W Przemyślu odbyły się wczoraj zorganizowane przez pierwszy lekkoatletyczne mistrzostwa zimowe Polski w hali.

Zawody udały się znakomicie. Wzięło w nich udział przeszło 100 zawodników z całej Polski. Organizacja wzorowa.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

Panów: Bieg 50 mtr.: 1) Sikorski (Polonia) 5.7, 2) Trojanowski II (Polonia) 5.8.

Bieg 50 przez płotki: 1) Nowosielski (Cracovia) 6.9 s., 2) Niemiec (Pogoń-Lwów) 7.2.

Bieg 3000 mtr.: 1) Sawaryn (Pogoń) 9.31.2, 2) Jakubowski (Sokół-Poznań) 9.34.

Sztafeta 3x800: 1) AZS (Warszawa) 6.45.4, 2) Pogoń (Katowice).

Skok w dal: 1) Pławczyk 6.52, 2) Niemiec 6.45.

Skok w zwyż: 1) Pławczyk 1.88, 2) Niemiec 1.83.

Skok o tyczce: 1) Pławczyk 3.75, 2) Lichtenbaum (Pogoń-Lwów) 3.51.

Pchnięcie kulą: 1) Heljasz 14.92, 2) Tilgner (Sokół-Poznań) 14.01.

Panie: Bieg 50 mtr.: 1) Janowska (KE-Pabjanice) 6.7, 2) Wiśka (AZS-Lwów).

Bieg 50 mtr. przez płotki: 1) Białosówna (Pogoń - Katowice) 8.9 sek., 2) Wiśka (AZS-Lwów).

Walne zebranie Polskiego Zw. Motocyklowego

W niedzielę w sali konferencyjnej P. U. W. F. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Motocyklowego. Prezesem wybrany został ponownie zasłużony jego dotychczasowy prezes gen. dr. Ruppert. Zebraniu przewodniczył łodzianin prezes Rode.

Teniści polscy w Szwecji

Trójka tenisistów polskich goszcząca w Szwecji rozegrała tam mecz z AIK. Po dwóch dniach spotkań wynik brzmi 3:3.

Pierwszego dnia Tłoczyński pokonał Södersrema 6:3, 3:6, 6:3, 6:3. Witmann uległ Szrederowi 6:1, 6:2, 6:3. Jędrzejowska pokonała Sederholm 6:2, 6:3.

W drugim dniu Tłoczyński uległ niespodziewanie Szrederowi 3:6, 3:6, 4:6. Jędrzejowska wygrała z Tomson 6:2, 7:5, a para Tłoczyński - Witmann przegrała z parą Söderstrom - Szreder 6:0, 6:2, 6:2.

Drugi dzień turnieju szermierczego

W sobotę odbyły się w dalszym ciągu zawody szermiercze o nagrodę przechodnią im. dr. Rosałowskiego. Po drugim dniu spotkań prowadzi w tabeli Pol. K. S. 20 punktów przed ŁKS-em, 10 p., WKS-em 10 p. i Pocz towem P. W. Sp.

Turniej hokejowy w Krynicy został przerwany

Z powodu złych warunków atmosferycznych turniej hokejowy o mistrzostwo Polski został przerwany. Zapowiedziane na niedzielę mecze nie odbyły się. Wszystkie drużyny czekają do poniedziałku wieczór na polepszenie się warunków atmosferycznych.

Jeżeli warunki będą sprzyjające dziś późnym wieczorem odbędą się następujące mecze: Legia - AZS Warszawa, AZS Poznań - Pogoń.

Bieg 500 mtr.: 1) Świdzka (AZS-Poznań) 1.33.4, 2) Nowarka (AZS-War.) 1.34.2.

Skok w zwyż: 1) Janowska 1.42, 2) Wiśka 1.32.

Skok w dal z miejsca: 1) Jasińska 2.26, 2) Wasilewska (Pogoń-Katowice) 2.21.

Pchnięcie kulą: 1) Jasińska 11.11, 2) Janowska 9.09.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęł warszawski AZS., przed Pogonią Katowice, Pogonią Lwów i Kruschenderem.

Nagrodę dla najlepszej zawodniczki mistrzostw zdobyła pabjaniczanka Jadwiga Janowska.

Igrzyska Zimowe Makkabi zakończone

Z powodu odwilży szereg konkurencji nie odbył się

Zakopane, 5 lutego

Igrzyska Zimowe Makkabi zostały w dniu wczorajszym ukończone.

Organizatorzy natrafili na wielką przeszkodę w postaci odwilży i nie byli w stanie wypełnić całkowicie programu.

Odwilż dała się szczególnie we znaki w niedzielę. Przez cały dzień padał deszcz i żadna konkurencja nie mogła dojść do skutku.

Po porozumieniu z przedstawicielami poszczególnych ekspedycji postanowiono zrezygnować z dalszych zawodów i uznać Igrzyska za zakończone.

W ciągu dnia niedzielnego odbyły się jedynie próbne skoki na krokwi.

Zawodnicy norwescy bracia Mendelson i Krup uzyskali najlepsze skoki w granicach do 38 metrów. Z polaków naj-

lepszy był Muckenbrun, który skoczył na 35 metrów.

W sobotę rozegrany został mecz hokejowy między Polską a Rumunią. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Obie bramki dla zespołu polskiego uzyskał Sendzer.

Na przedmeczcu zespół wiedeński grał z kombinowaną drużyną polską, zwyciężając ją w stosunku 2:0.

W popisach jazdy figurowej na lodzie pierwsze miejsce zajął polak Bergler. Następne miejsca zajęli również polacy.

W godzinach wieczorowych w niedzielę odbył się uroczysty bankiet przy udziale uczestników wszystkich państw oraz zaproszonych gości.

Propagandowe zawody bokerskie odbyły się w Wieluniu

W sali szkoły powszechnej w Wieluniu odbyły się przed kilku dniami pierwsze propagandowe zawody bokerskie p. n. „Pierwszego Kroku”.

Zawody prowadził z ramienia Okręgowego Ośrodka W. F. w Łodzi st. sierżant Łuchniak, który przed walkami oraz w przerwie wygłosił do publiczności krótką pogadankę o boksie, zaznając interesujący, przyciemnając najciekawsze zasady.

Do zawodów zgłosiło się 10 zawodników SKS Legja. Uzyskano następujące wyniki:

1) Waga kogucia: Kamiński - Walczak! nierozstrzygnięta.

Międzyklubowe zawody bokerskie ŁKS

Piękną walkę stoczyli Białystok z Gawinem

W dniu wczorajszym zorganizowała sekcja bokerska ŁKS-u międzyklubowe zawody w sali Geyera, na które przybyło też dwu zawodników ze Skry warszawskiej. Zawody miały przebieg bardzo interesujący, przyciemnając najciekawiej wypadła walka Gawina z Białystokiem zakończona pewnym zwycięstwem Białystoka.

Dobrze też spisali się Krzywański I i Woźniakiewicz. Miłą niespodzianką zrobił Kosiński, zwycięzca pierwszego kroku, który stoczył zupełnie równorzędną walkę z Szönem (UT). Występujący po dłuższej przerwie Kustosz zaprezentował się zupełnie słabo. Również poniżej swej formy walczył Klimczak. Obaj warszawianie: Wódkowski i Głowacki nie reprezentowali specjalnej klasy.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

waga musza: Szymborski (Bar-Kochba) remisuje z Krzywańskim II (Ł. K. S.), po walce zupełnie równej;

waga kogucia: Krzywański I (ŁKS) zwycięża na punkty Bioera II (UT) i Piętrzyński (ŁKS) remisuje z Wódkowskim (Skra);

waga piórkowa: Białystok (BK) bije pewnie na punkty Gawina (Geyer), Wó-

2) Waga piórkowa: Porazko - Chocaj; nierozstrzygnięta.

3) Waga lekka: Baranowski - Jagiełło; na punkty Baranowski.

4) Waga półśrednia: Chałka - Szubert; zwyciężył silniejszy fizycznie Chałka.

5) Waga mieszana: Kempniński półśrednia - Frysiak średnia; wygrał Kempniński.

Na zawodach obecni byli starosta Niżanowski, pow. kom. w. i. p. w. por. Orodnik, oraz kom. p. p. komisarz Ungehauser.

Warto zaznaczyć, że zawodom przysięgła się około 200 osób. Powyższe propagandowe zawody niewątpliwie przyczynią się do spopularyzowania tej pięknej gałęzi sportu na terenie Wielunia.

PZPN projektuje poprawkę do nowego systemu rozgrywek

Zarząd PZPN-u zgłasza na najbliższe walne zebranie wniosek dotyczący reorganizacji systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. PZPN godzi się zasadniczo na zmiany uchwalone już przez ligę z tą jednak różnicą, że do klasy A okrojonej spadać mają dwa ostatnie w tabeli ligowej kluby.

Ostatni automatycznie, a przedostatni po rozgrywce kwalifikacyjnej z wice-mistrzem PZPN-u.

Walne zebranie ŁKS-u

W sobotę przy niezwykle licznych udziałach członków odbyło się w sali Rady Miejskiej doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Klubu Sportowego. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępujących władz udzielono im absolutorium, poczem dokonano wyborów nowego zarządu.

Prezesem został ponownie wybrany przez aklamację dotychczasowy prezes klubu pułkownik dypl. Chilariski Eugeniusz. Do zarządu weszli pp. Konopka, inż. Rau, Skibiński, Pfeiffer, Szumilewski, Goliński, prok. Zgliczyński, pułk. Hara-symowicz, Wnukowski, Krachulec, Lange i inż. Kowalski. Zastępcy: Krysiński, Wardęszkiewicz, Rębalski i Grajwoda.

Komisja rewizyjna: Feja senior, Rogacki i Salm. Sąd koleżeńcki: Mjr. Marszałek, sędzia Maurer, dyr. Kalinowski, inż. Dąbrowski, Durko i Wisławski.

Reprezentacja bokserów śląskich przegrywa w Bytomiu

W Bytomiu odbył się mecz bokerski pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków, zakończony porażką drużyny polskiej w stosunku 6:10.

Drużyna polska została skrzywdzona wybitnie przez stronnice sędziowania.

Kanadyjczycy w Europie

Kanadyjski team hokejowy, który reprezentować będzie Kanadę na mistrzostwach świata w Pradze przybywa do Europy w dniu 10 lutego. Kanadyjczycy grać będą również w Glasgowie, Londynie, Oxfordzie, Paryżu i Berlinie.

Sokół - Kruscheender 21:0

Zapowiedziane na wczoraj ostatnie spotkanie o mistrzostwo okręgu w zapasach między Sokółem a Kruschenderem nie odbyło się z powodu niestawienia się drużyny pabjanickiej.

Sokół otrzymał wobec tego walkower (21:0).

Aktualja sportowe

Na zawodach bobsleighowych w Lipsku uległ ciężkiemu wypadkowi niemiecki jeździec Rudolf Gerloff, który po dwudniowym pobycie w szpitalu zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W Anglii zmarł przed kilku dniami 76-cioletni lord Wawertree, który swego czasu otrzymał przydomek „Sporting Peer”. Lord Wawertree był posiadaczem największej stajni wyścigowej w Anglii i uchodził za najlepszego znawcę materiału końskiego.

Gorolla Jones, były mistrz świata w wadze średniej, zwyciężył w Clevelandzie amerykańcina Sammy Laughta w siódmej rundzie przez k. o. Dzięki temu zwycięstwu Gorolla uzyskał tytuł mistrza Ameryki.

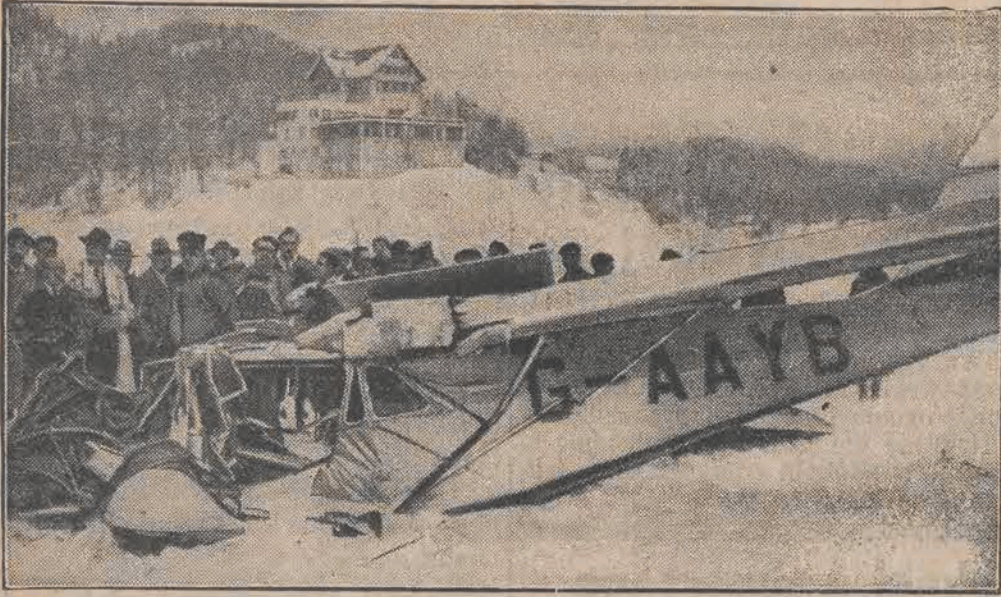
Jackie Brown, mistrz świata w wadze koguciej, zmierzy się w dniu 16 b. m. w Paryżu z francuzem Mura.

Doroczne zebranie PKS-u

W Warszawie odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie PKS-u. Zebrani wysłuchali sprawozdania ustępującego zarządu, poczem dokonano wyborów nowych władz, przyciemnając prezesem pozostał w dalszym ciągu inż. Przeworski z Warszawy.

Na zebraniu uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej. Wniosek okręgu poznańskiego o reasumpcję uchwały dotyczącej rozwiązania władz okręgu i dyskwalifikacji p. Nawrockiego został odrzucony olbrzymią większością głosów.

Katastrofa samolotowa w Szwajcarii



W czasie katastrofy samolotowej w Szwajcarii, która miała miejsce przed kilkoma dniami, słynny lotnik angielski Geoffrey Rodd poniósł śmierć na miejscu.

Najmłodsi żołnierze świata



Organizacja młodocianych faszystów „Ballila”, kształci najmłodszych żołnierzy na świecie, z których później tworzą się kadry milicji faszystowskiej.

Kolosalna gołoleź w Anglii



W Londynie trwa od kilku dni tak wielka gołoleź, że ludność zmuszona była owiązywać buty szmatami wychodząc na ulicę, by tym sposobem uchronić się od niebezpieczeństwa upadku.

Wyścigi narciarskie w St. Moritz



W St. Moritz odbyły się wyścigi narciarskie, podczas których osiągnęto fantastyczną szybkość do 140 kilometrów na godzinę. By zabezpieczyć się przed wypadkami, zawodnicy nosili na głowie helmy stalowe, a na plecach worek powietrzny, do utrzymywania równowagi i przewyżczenia oporu wiatru.

Ex-król Alfons we Włoszech



Ex-król hiszpański Alfons przybył obecnie do Neapolu, gdzie został powitany przez następcę tronu włoskiego księcia Umberta.

Codzienna nowelka „Expressu”

Oblakany maszynista

Express Paryż — Bruksela już za kilka minut wyruszał z dworca paryskiego. Maszynista dość dawno krecił się przy lokomotywie. Wreszcie nadszedł również palacz, młody, wesoly mężczyzna, o atletycznej budowie ciała.

— Co słyhać, Fryderyku? — zawołał do maszynisty. — Nie widzieliśmy się przecież dość dawno. Tym razem jakoś nie chce mi się wyjeżdżać.

— A mnie wszystko jedno — odparł mu chłodno maszynista.

— Jesteś dziś w kiepskim humorze? Fryderyk nawet mu nie odpowiedział.

Młody palacz nie zwrócił zresztą na to uwagi. Musiał przecież zabrać się do pracy, bo już za parę minut pociąg ruszał w drogę.

W lokomotywie, jak zwykle, było straszliwie gorąco. Palacz i maszynista byli jednak od tego przyzwyczajeni.

— Wszystko w porządku? — spytał maszynista po chwili.

— Tak.

I wreszcie rozległ się sygnał. Lokomotywa, sapiąc głośno, pociągnęła za sobą długi sznur wagonów.

Palacz tego dnia był wyjątkowo rozmowny. Chciał koniecznie zwierzyć się towarzyszkowi podróży ze swych pla-

nów.

Przed czterema miesiącami zaprzyjaźnił się z młodzieńką paryżanką, ekspedjentką sklepową i dziś właśnie jej się oświadczył. Dziewczyna zgodziła się zostać jego żoną. Postanowili, że ślub odbędzie się najwyżej za trzy miesiące.

— Fryderyku — odezwał się do maszynisty. — Zarezyliśmy się z moją Mary. Jestem strasznie szczęśliwy.

— Szczęśliwy — roześmiał się jakoś dziwnie Fryderyk. — Za parę lat a może i wcześniej zrozumiesz, żeś był skończony cymbał! Twoja dziewczynka z pewnością teraz grucha z jakimś gachem. Wszystkie są jednakowe! Udają niewiniątka i zdradzają mężów lub narzeczonych, gdy tylko mają okazję!

— Jak śmiesz tak mówić o mojej narzeczonej! — oburzył się palacz. — Przecież nawet jej nie znasz!

— Wszystkie są jednakowe! — roześmiał się znów Fryderyk.

Na tem rozmowa się urwała.

Po kilku minutach palacz zauważył, że maszynista wziął wielką szybkość i oczywiście zwrócił mu na to uwagę. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Fryderyk, jakgdyby na złość, jeszcze przyspieszył bieg pociągu.

— Opaniataj się, przecież może się stać nieszczęście! — krzyknął palacz.

— Zobaczysz dziś jeszcze, co się będzie działo! — odparł mu Fryderyk, śmiejąc się coraz głośniej. — Wezmę dziś taką szybkość, że nawet samolot nas nie dogoni! Mogę sobie na to raz pozwolić! Jak zabawa, to zabawa!

Fryderyk śmiał się długo a potem zaczął grozić pięściami jakiemś niewidzialnemu przeciwnikowi.

Gdy się nagle odwrócił, palacz zamarł z przerażenia. Ten człowiek nie był przy zdrowych zmysłach! W jego oczach zabłyśły ogniki obłędu.

— Pozwól, może ja dziś poprowadzę maszynę — rzekł cicho palacz, starając się zachować zimną krew.

— Nigdy! — otrzymał kategoryczną odpowiedź. — Jeśli się do mnie zbliżysz, to cię zabiję, jak psa!

Pociąg z każdą chwilą mknął coraz szybciej. Młody palacz pamiętał dokładnie, że już się zbliżają do zakretu, przed którym zawsze należało zachować wszelkie środki ostrożności.

Katastrofa była już nieunikniona. Przecież nie może przemocą usunąć Fryderyka, który dokładnie obserwuje każdy jego ruch i z pewnością zopchnie go na tor, jeśli tylko się doń zbliży.

Z każdą sekundą niebezpieczeństwo wzrastało. Fryderyk śmiał się coraz głośniej, coraz straszliwiej i palcem wskazywał palaczowi zegar, który notował

zawrotną, niesłychaną wprost szybkość.

— Nie zobaczysz już nigdy twojej narzeczonej! — krzyknął nagle Fryderyk. — Ona wyjdzie zamaż za chłopczyka, którego pewno teraz obejmuje w swym panięńskim pokółku.

Młody palacz nieoczekiwanie zauważył jakiś żelazny przedmiot, leżący tuż obok niego. Jednym błyskawicznym ruchem porwał go z ziemi i zadał Fryderykowi cios w skroń.

— Uratowałeś nas wszystkich od śmierci — mówił kierownik pociągu do bladego palacza, trzymającego się ledwie na nogach. — Gdyby pan nie zatrzymał pociągu, z pewnością zginęlibyśmy wszyscy. Dziś zamelduje o wszystkim dyrekcji kolejowej, która skolei przedstawi całą sprawę ministerstwu komunikacji. Jestem głęboko przekonany, że otrzyma pan pienięzną nagrodę, a może nawet awans służbowy.

— A czy maszynista żyje? — wyszeptał palacz drżącym głosem.

— Żyje i jest przytomny. Nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Po kilku tygodniowej kuracji szpitalnej, chyba powróci do zdrowia. Dziś w nocy jego żona uciekła z kochankiem. To jest przyczyna jego nagłego obłędu. Miejmy nadzieję, że po pewnym czasie pogodzi się ze swym losem.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.